

Załogę USS Liberty poświęcono dla dobrych relacji z Izraelem

9 lipca 2019

Historia USS Liberty, czyli jak poświęcono załogę okrętu dla zachowania dobrych relacji z Izraelem.

<https://www.youtube.com/watch?v=Pehz562uFM0>

Był rok 1967. Prezydent L.B. Johnson, którego lojalność sojusznicza szokuje współczesnych Amerykanów, odpowiedzialny za incydent z Zatoki Tonkińskiej jawi się niczym pierwowzór dzisiejszych działań na Bliskim Wschodzie. Tenże Prezydent upowszechnił wykorzystanie napalmu w ramach wojny w Wietnamie zrównując go z ziemią.

Zdarzenie upamiętnione w filmie dokumentalnym „Sacrifice USS Liberty” („Ofiara USS Liberty”) miało miejsce w momencie gdy notowania Prezydenta w sondażach były bardzo niskie. Wprawdzie po zamachu na prezydenta J. Kennedy, L.B. Johnson cieszył się wysokim poparciem, to sukces nie trwał długo. Wydarzenia z 8 czerwca 1967 r. były zaskoczeniem. Był to czas w historii USA kiedy w relacjach międzynarodowych nie istniały wpływy Izraela. Takie przynajmniej wrażenie mają analitycy badający tamten okres do momentu zamachu na życie Kennedy’ego opierając się na części odtajnionych dokumentów. O ile Kennedy był przeciwny wyposażeniu Izraela w broń nuklearną, czy inną formę uzbrojenia, to L.B. Johnson chętnie korzystał z kiesy Izraela sprzedając tzw. broń defensywną. Niewykluczone też, że wiedział kto oddał strzały do J.F. Kennedy’ego, w każdym razie to za prezydentury Johnsona rozpoczęto program zbrojenia Izraela pod nazwą Demona.

8 czerwca 1967 r. w pamięci ocalałych członków załogi okrętu Liberty rozpoczął się pięknym porankiem. Załoga dostrzegła

nieoznakowane samoloty krążące wokół. Pływająca jednostka amerykańska miała swoją flagę zatknietą na maszcie. Nadlatujące samoloty nie mogły tego nie zauważyć. Wymieniono pozdrowienia z pilotami machając dłońią. Pokładowi specjaliści utrwalili samoloty na zdjęciach. Załoga przezornie dokonała przeglądu procedur na wypadek ataku chemicznego. Po 45 minutach obserwacji horyzontu z pokładu okrętu zauważono odrzutowiec bojowy izraelskich sił powietrznych, który dokonał pierwszego ostrzału niszczącego anteny, a chwilę później nadleciał kolejny dokonując ostrzału Liberty z niskiego pułapu raniąc wielu marynarzy jak też wyrządzając istotne szkody w urządzeniach łączności. Uderzenie wywołało szok wśród załogi patrolowca, jako że już w owym czasie Izrael zaskarbił sobie status sprzymierzeńca USA. Operacja przygotowana była z premedytacją obliczoną na to, by nikt z załogi nie przeżył stanowiąc potencjalne źródło informacji.

Do dzisiaj weterani tamtego zdarzenia nie doczekali się uznania. Kolejne rządy przemilczają fakty i autorstwo operacji dobitnie świadczące, że rządzący wówczas Ameryką wiedzieli o ataku. L.B. Johnson oświadczył w momencie gdy sekretarz obrony Mc Namara powiadomił go o wysłaniu jednostek ratunkowych dla załogi: „Nie będę narażał sojuszu dla paru martwych żołnierzy”.

W uznaniu dla tak potraktowanych przez własny rząd marynarzy, dziennikarze docierający do dokumentów, zdjęć i wywiadów z ocalałą częścią załogi postanowili zrealizować film dokumentujący ich postawę w tamtej chwili. Władze nie wyraziły dotychczas zgody na próby umieszczenia choćby tablicy upamiętniającej ofiary tamtego zdarzenia, które kosztowało życie 34 marynarzy, a 179 zostało rannych. Rzuca to światło na skutki decyzji politycznych i wartość sojuszu z Izraelem, ale też ma być przestrogą, by takie jak incydent z USS Liberty nie powtórzyły się w Cieśninie Ormuz, Zatoce Perskiej, na Morzu Śródziemnym w najbliższym czasie, czy kiedykolwiek indziej tylko dlatego, by spełnić wojenne oczekiwania Izraela.

Realizatorzy filmu mają świadomość ryzyka podjętego wraz z upowszechnieniem filmu, o czym przestrzegali weterani – świadkowie tamtego dnia.

Wcześniej storpedowanie okrętu amerykańskiego miało miejsce podczas II wojny światowej przez jednostkę nieprzyjaciela. Gdy 8 czerwca 1967 r. po wcześniejszym ostrzale z powietrza, kapitan W. Mc Gonagle zauważył nadpływające trzy kutry torpedowe, wiedział, że uszkodzone przyrządy łączności uniemożliwiały nawiązanie kontaktu z dowództwem, wysłanie sygnału SOS. Marynarze mieli świadomość, że nie mają szansy na stoczenie walki, a śmierć była nieunikniona.

Atak torpedowy kutrów zniszczył łodzie ratunkowe. Potężny atak pięciu torped mimo rozpaczliwych manewrów kapitana uszkodził jednostkę w stopniu niemal przesądzającym o jej zatonięciu. Jedyne co marynarze mogli zrobić dla uniknięcia zatopienia, to zrównoważyć boczny przechył zapobiegając pójściu na dno. Jednemu z marynarzy udało się przez moment uruchomić sygnał wzywający pomoc.

Uszkodzenie łodzi ratunkowych i łączności było złamaniem międzynarodowych zasad prowadzenia wojny. Późniejsze wersje wydarzenia skłaniały się do pomyłkowego ostrzału jednostki rzekomo egipskiej. Jak oceniają dokumentaliści, gdyby USS Liberty zatonął, idea Wielkiego Izraela już wtedy stałaby się faktem, czyli kraje takie jak Syria, Jemen, które nie poddały się stanowiłyby terytoria podbite.

W ataku na załogę ranny szrapnelem w brzuch jedyny lekarz na pokładzie opatrzył własną ranę kamizelką ratunkową starając się ratować pozostałych poszkodowanych. Doliczono się 179 rannych. 34 nie przeżyło. Lekarz, wprowadzając rannych, ale przysłał poważnym uszczerbkiem zdrowia.

Kiedy kolejny raz pojawiły się uzbrojone kutry torpedowe z białą flagą i niebieską gwiazdą na maszcie, asystujący im helikopter zniżył lot na tyle, że widoczna była twarz pilota.

Zdesperowany marynarz USS Liberty wyciągnął ku niemu rękę z obraźliwym gestem środkowego palca. Izraelczycy wrócili by ostatecznie rozprawić się z pozostałymi przy życiu rannymi walczącymi o przeżycie marynarzami. Na pokład Liberty rozpylono napalm.

Prowokacja miała obarczyć Egipt i stać się pretekstem do przejęcia przez Izrael kontroli nad całym Bliskim Wschodem po zbombardowaniu Egiptu. Ten schemat operacji przypomina dzisiejszy ciąg zdarzeń dotyczących Iranu.

Komentatorzy dokumentu filmowego utrwalającego wydarzenia tamtego dnia ostro oceniają aktualnych polityków prowadzących proizraelską postawę, co określają jako bezwstydne prostytuowanie się i sprzeniewierzenie korzeniom chrześcijańskim do jakich często przyznają się.

Wzmianka o jakimś członku tamtej załogi, któremu udało się przeżyć, a właśnie zmarł doczekał się najwyższej lokalnej wzmianki w prasie. Komentatorów zastanawia dlaczego prawda o weteranach, byłych żołnierzach armii amerykańskiej jest przemilczana. Za szczególnie naganne zachowanie niegodne weterana jest przytoczony przez realizatorów filmu kongresman Cranshaw, który sam będąc weteranem podczas zgromadzenia AIPAC odczytał pochwalny wobec syjonizmu tekst jakby w niepamięć puszczając czyn armii izraelskiej dokonany na załodze USS Liberty – reprezentacyjnej jednostki, która już nigdy później nie nadawała się do eksploatacji. To musi wywoływać odczucie gniewu w kręgach wojskowych. W hołdzie dla ofiary jaką załoga okrętu złożyła w służbie Stanów Zjednoczonych tamtego dnia postanowiono zrealizować ów film i rozpowszechnić dzień świętowania niepodległości 4 lipca.

Autorstwo: Jola

Źródło: Wolna-Polska.pl